



PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

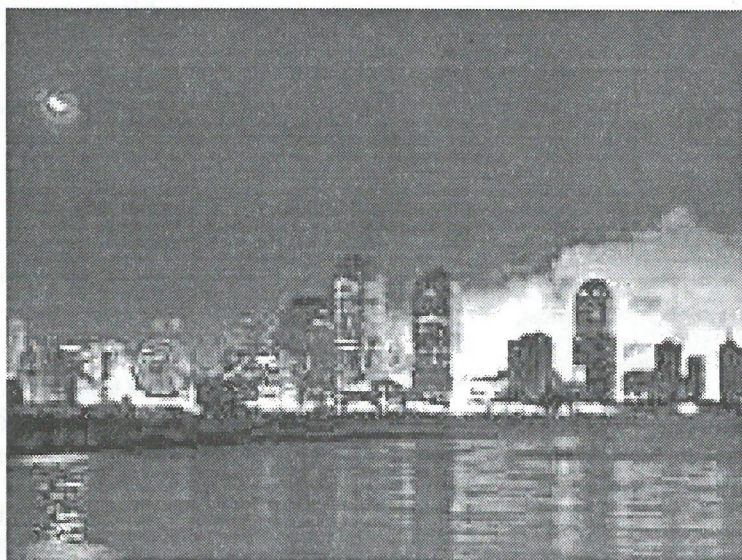
LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 3 (111)
WRZESIEŃ 2001
CENA 2,00 zł

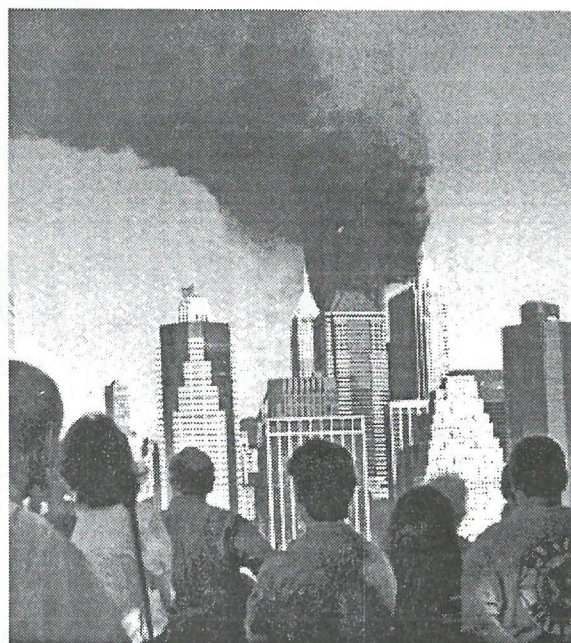
(w tym 7% VAT)

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

WIDZIAŁEM !



mówi Janusz Czuj
z Nowego Jorku



Janusz Czuj, przez wiele lat był mieszkańcem Lubania. Od blisko dwudziestu lat mieszka w Nowym Jorku. Od dwóch lat jest redaktorem naczelnym ukazującej się w tym mieście „Polskiej Gazety”, dziennika polonijnego o 10-tysięcznym nakładzie.

Następnego dnia po wielkiej tragedii w Ameryce, jako jeden z pierwszych dzielił się swoimi wrażeniami z Czytelnikami „Życia Warszawy”.

Dziś jego relacja specjalnie dla nas:

- To, co wydarzyło się tu 11. września było przerażające. Najpierw, przed dziewiątą rano dostałem wiadomość, że płonie jeden z „bliźniaków” - wieża World Trade Center. Włączyłem telewizor. Rzeczywiście, podawano pierwsze wiadomości, że o wieżowiec zawadził samolot. chyba Cesna, i doszło do wypadku lotniczego.

Szybko wybiegłem przed redakcję. Po drugiej stronie rzeki widać było płonący wieżowiec. Chciałem zrobić zdjęcia do gazety, gdy redakcyjni kole-dzy pokazują na płonący Manhattan. I wtedy...

Ujrzałem nisko lecący, duży samolot pasażerski. Dolatywał do WTC, miałem wrażenie, jakby wciąż zwiększał swoją prędkość. Wykonał skręt w lewo i z całą mocą wbił się w drugą z wież World Trade Center...

Te zdjęcia zna cały świat. Największy w historii atak terrorystyczny dosięgnął centrum największego amerykańskiego miasta. Kolejny samolot uderzył w budynek Pentagonu w Waszyngtonie. Czwarty rozbił się w Pensylwanii. Gdzie leciał?

Ameryka przeżyła wielką tragedię. Świat pozostaje w szoku.

Lubań przedwyborczy

Tragiczne wydarzenia w Stanach Zjednoczonych przyćmiły mocną kampanię wyborczą w kraju. Już niedługo będzie po wszystkim i wszystko stanie się jasne. Wielu „mędrców” wypowie filozoficzne – „a nie mówiłem!”, sceptycy pokręcą głowami, zaś optymiści zaczną żyć złudzeniami przez kolejne cztery lata.

Na szczeblu lokalnym kampania wyborcza jest wyjątkowo bezbarwna, skupia się głównie na wszechobecnej walce plakatu – kto szybciej (zaistnieje na słupie), kto wyżej (przyklei), kto dalej (zajędzie z przedwyborczą agitką).

W Lubaniu także. Kilko kandydatów próbuje, a kilko sobie odpuściło. Tym ostatnim przewodzi nasz burmistrz Konrad Rowiński, który w dosyć niejasnych okolicznościach opuścił dryfującą platformę w terenie. Poszło o wpływy i niejasne prawyborcy, gdy Rowiński chciał zaistnieć kosztem Zgorzelca, zaś tamtejsi platformianie okazali się bardziej przebiegli. Czy skutecznie? – wybory pokażą. Tymczasem Rowiński wzmacnia swą PO-zycję burmistrza, uruchamiając w Lubaniu biuro poselskie szwagra, czyli wrocławianina Grzegorza Schetyny. To, czy jedno biuro w mieście mniej czy więcej, to akurat drobny szczegół, zaś to, że otwarto je na niepełna dwa tygodnie przed wyborami dowodzi dużej odwagi obu panów. Wszak Schetyna ma we Wrocławiu duże poparcie (prezesuje Śląskowi Wrocław, koszykarskiemu mistrzowi Polski) z szansami na mandat w kolejnej kadencji, to jeszcze nie dowód, że zdziała coś w ciągu czterech lat dla Lubania, jakby nie patrzeć leżącego w strefie wyborczej legnicko-jeleniogórskiej a nie wrocławskiej. Chyba bardziej przypilnuje politycznych interesów lubańskiego szwagra, które-

go akcje (po konfrontacji ze Zgorzelcem) wyraźnie spadły.

Podobnie jak kolejnego z nieobecnych – Jerzego Zielińskiego, który i tym razem przegrał. Poszło o wewnętrzną rywalizację z Janem Dutkiewiczem, szarą eminencją na politycznej kanapie w starostwie. Tylko, ile Dutkiewicz osiągnie w wyborach? Raczej niewiele.

Podjął się za to walki lubański wiceburmistrz Turkiewicz, choć tajemnicą poliszynela pozostaje, dlaczego wystawiono go dopiero na 12 pozycji z listy SLD-UP. W każdym razie walczy, wita się z każdym, trochę smutny i zatroskany patrzy z plakatów, przypisuje sobie zasługi swoje i cudze, pełno go w mediach. Rozgrywa to o tyle ciekawie, zabiega o głosy w terenie, wiedząc, że trzeba „przeskoczyć” 3-4 kandydatów przed nim na liście, by wejść do Sejmu. Pod warunkiem, że nikt nie wyskoczy „zza pleców” (Poniżnik) a i Zgorzelec nie poprze swego posła-„doktora”. To ostatnie raczej wydaje się pewne. Turkiewicz próbuje wejść w animozje zgorzelecko-bogatyńskie, co jest niełatwe, bo Bogatynia ma „swego”.

W tej barwnej sytuacji politycznej mógłby mieć Lubań szansę (wreszcie!) na własnego posła. Ba! Tego, który umiejscowiłby się w rządzącej większości. Rzecz w tym, że lubańskie tzw. „elity” polityczne nie dostrzegły tego, nie zawarły czegoś na kształt porozumienia ponad podziałami, nie dały wyraźnego sygnału wyborcom – zróbmy coś wspólnie, wypromujmy jednego kandydata, bo mamy szansę. Po raz kolejny okazuje się, że górę biorą lokalne animozje, polityczne ambicje, zakorzenione z przeszłości schematy podziałów.

A mówią, że polityka jest sztuką kompromisów. Jeśli tego nie zrozumiemy, to po wyborach przybędzie nam w mieście kolejnych biur poselskich. Obcych, niestety...

Janusz Skowroński

Twój KOMPUTER

AUTORYZOWANY SKLEP

wszystko do PC-ta

tel. 64 62 410, 64 63 073

Lubań, Plac 3-go Maja 8
(naprzeciw poczty)

ZAPRASZAMY!

LOG-INFO

ADAX
PERSONAL COMPUTER

LOG-INFO - jedyna autoryzowana firma
sprzedaży markowych komputerów ADAX
Lubań - Leśna - Zgorzelec i okolice

AKCESORIA DO

- komputerów
- drukarek
- kas fiskalnych

MULTIMEDIA, GRY

OPROGRAMOWANIE

INTERNET

LITERATURA I PRASA FACHOWA

●●● ADAX CHIP Edycja Specjalna



WRZEŚNIOWA PROMOCJA

ADAX & CHIP Edycja specjalna

JTT Computer SA producent komputerów ADAX, z okazji setnego numeru miesięcznika CHIP, przygotował specjalną serię limitowaną komputerów ADAX, której konfigurację określili czytelnicy pisma w ankiecie internetowej: procesor Athlon 1GHz/266, płyta główna GB 7ZMMH VIA KM133A ze zintegrowaną czterokanałową kartą dźwiękową CT5880, karta SVGA GeForce2MX 32MB AGP, napęd DVD 12/40x i FDD, dysk twardy 30GB z preinstalowanym Windows Millennium, klawiatura multimedialna, mysz z podkładką.

Komputer ADAX BRAVO A1000M30 charakteryzuje się awangardową obudową microATX z zasilaczem 250W, wyróżniającą komputer z pośród wielu modeli innych producentów. Komputer ADAX BRAVO A1000M30 dostępny jest w cenie 2515 zł netto (3069 brutto) dla użytkownika końcowego. Ilość limitowana. Komputery są w sprzedaży od 6.09. Zainteresowanych odsyłamy do najnowszego numeru CHIP'a i naszych sklepów ADAX-a.



Redakcja miesięcznika
„PRZEGŁĄD LUBAŃSKI”



Redakcja miesięcznika
„PRZEGŁĄD LUBAŃSKI”

Ktoś włożył kij w mrowisko zbudowane mozolnie w okolicach ulicy Fabryczna - Osiedle i powstało lokalne „trzęsienie ziemi”, którego podłożem jest nazwa ulicy. Tym „kijem w mrowisko” był oczywiście artykuł zamieszczony w Ziemi Lubańskiej nr 9 podpisany (eL), w którym wiceburmistrz Michał Turkiewicz wypowiadał się na temat zmiany nazw ulic oraz nadawania nazw nowych. I jak zwykle w takich przypadkach zdania są podzielone. Jedni proponują, drudzy protestują, jedni chcą, drudzy nie. Wiadomo - chodzi o pewne koszty i bałagan administracyjny, który musi powstać przy tego rodzaju zmianach. Pan Turkiewicz oczywiście zaznaczył, że zmiany będą dokonane jedynie za zgodą mieszkańców. Prosta sprawa, zapewne zmiany nie będzie, bo raczej większość mieszkańców mówi: NIE.

Ale przy okazji trzeba powiedzieć o kilku niedorzecznościach wpłatanych w sprawę nazw ulic w Lubaniu. To, co dotyczy nazw na omawianym osiedlu, można ująć w trzy warianty:

1. Jeżeli nowe osiedle domków jednorodzinnych jest „jagiellońskim”, to ulica Fabryczna-Osiedle nijak tu nie pasuje i powinna być zmieniona - raczej na „Jagiellońską” niż Kazimierza Jagiellończyka.
2. Jeżeli nowe osiedle o szeregowej zabudowie należy do osiedla „jagiellońskiego”, należy bezwzględnie zmienić nazwę nowej ulicy Oficerskiej ale tak by dać satysfakcję jej mieszkańcom mającym ciągoty wojskowo-wojenne, nazwać ją np. „Bitwy Grunwaldzkiej” i dalej „ciągnąć” nazwy związane z tą dynastią, a jest ich przecież mnóstwo.
3. Jeżeli osiedla leżące po obu stronach ulicy Fabryczna - osiedle nie mają ze sobą nic wspólnego - co jest niedorzeczne - nazwa ulica Fabryczna - os. ostatecznie może istnieć. Jeżeli jednak zmiana nazwy ulicy Fabryczna-Osiedle ma podłoże porządkowania nazw, zgodnie z logiką, bezwzględnie powinna być zmieniona.

Powracając do nazwy ulicy Oficerskiej i zapowiedzianej kontynuacji nazw związanych z II Rzeczypospolitą trzeba wyjaśnić, że mieszkańcy okolicy uważają tę nazwę, jak „wrzód” na zdrowej skórze. Tak samo zresztą, jak nazwa ulicy Królowej Jadwigi na Osiedlu PIAST, co jest szczytem niedorzeczności lub brakiem podstawowej wiedzy, o co bardzo trudno posądzić tak szacowne gremium, jak nasza Rada Miejska. Kreślę się z wyrazami szacunku dla pomysłodawców nazw, ich zwolenników i przeciwników.

Obserwator

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Pozwolę sobie i ja krótko zabrać głos w tej sprawie. Rzeczywiście, bałagan z nazwami ulic w tej części miasta jest spory. Jeśli nawet grupa mieszkańców wybuduje sobie kilka domów, to ulica przy której to stanie nie może być ich „radosną twórczością” lecz przemyślanym działaniem, najlepiej przez kompetentną komisję ds. nazewnictwa ulic (która kiedyś przy Radzie Miejskiej działała, a dzisiaj?). Jeśli ulica Oficerska jest efektem pracy tej komisji, to ręce opadają. Jeśli zaś nie - to mamy do czynienia z kolejną samowolą grupki ludzi, przez kogoś usankcjonowaną. Klika, koteria, grupka wpływowych kolesi? - coś w tym stylu.

Jeśli taka „twórczość” kwitnie w najlepsze, to niby dlaczego mam mieszkać i pracować przy ulicy Władysława Warneńczyka, która - jak pisze jeden z Czytelników - obecnie ma boczne odnóża niczym ośmiornica. Pomijam już fakt, że król to był niesłuszny, bo dał się zabić pod Warną a ciała do dziś nie znaleziono. Dlaczego - wzorem „elity” z sąsiedniej ulicy nie mógłbym mieszkać przy np. Husarii Polskiej, Generalskiej albo - wywodząc wprost od tej ostatniej - Stanu Wojennego? Przecież w tym mieście bzdura nadal goni bzdurę. Jak długo jeszcze?

Aha, i gdzie był radny z tego regionu, Krzysztof Doliński, który powinien zainteresować się tą sprawą. I oświecić nią innych radnych.

A jeśli chodzi o Oficerską, to ona w Lubaniu istniała od lat. Złośliwie komentarze, z jakimi zetknąłem się po „chrzcinach” mówiły, że był i jest nią niewielki łącznik między Wojska Polskiego a kasynem. Też oficerskim, zwłaszcza późną, wieczorową porą.

Janusz Skowroński, redaktor naczelny

Nawiązując do informacji wiceburmistrza Michała Turkiewicza na temat porządkowania nazw ulic i nadawania nazw lub patronów nowym ulicom, pozwalam sobie na uwagi dotyczące tak zwanego „osiedla fabrycznego”. Po rozpoczęciu budowy domków jednorodzinnych mówiono, że rośnie nowe osiedle - całkowicie odmienne od wielkopłytowego Osiedla „Piaś”. Nareszcie coś swojego, przyjemnego dla oka.

Gdy ulice nazwano imionami jagiellońskich królów Polski, przylgnęła do tego osiedla nazwa „osiedla jagiellońskiego”. Później był okres, kiedy mówiło się o zmianie nazwy ulicy Fabryczna - osiedle, nazwy zupełnie absurdalnej, na równie absurdalną ulicę Aleksandry Szczerbińskiej, drugiej żony marszałka Piłsudskiego. Całe szczęście, że kolejny absurd mamy już za sobą. Jeżeli nowe osiedle ma miejscową nazwę „Jagiellońskie”, niech ulica doń prowadząca też ma nazwę związaną z tym królewskim rodem. Nam, mieszkańcom ulicy Fabrycznej - Osiedle nie wydaje się słuszną zmianą jej nazwy na ul. Kazimierza Jagiellończyka.

Najbardziej logiczną nazwą, jako ulicy największej i zarazem wprowadzającej na osiedle będzie zapewne ulica „Jagiellońska”. Kazimierz Jagiellończyk doczeka się z pewnością swojej ulicy w górnej części osiedla, zresztą imię tego władcy można już wykorzystać, porządkując ulicę Władysława Warneńczyka, która obecnie ma boczne odnóża niczym ośmiornica.

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Wojciechowski

Firma Handlowo-Produkcyjna

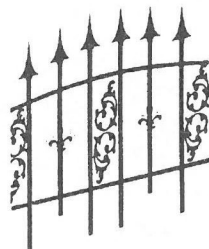
SPAW-BUD

Niedary 47, 32-713 Uście Solne, gmina Drwinia

tel. (0 12) 281-77-00

PRZYJMUJE DO WYKONANIA:

**BRAMY - OGRODZENIA
BALUSTRADY
KUTE oraz ZWYKŁE
BRAMY PRZESUWNE i UCHYLNE
STEROWANE PILOTEM**



WYCENA I UZGODNIENIA
WZORÓW BEZPŁATNE !!!
KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI
PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ
CODZIENNE OD 7 - 20

CENY KONKURENCYJNE !!!

TEL. KONTAKTOWY

- LUBAŃ 722-67-00

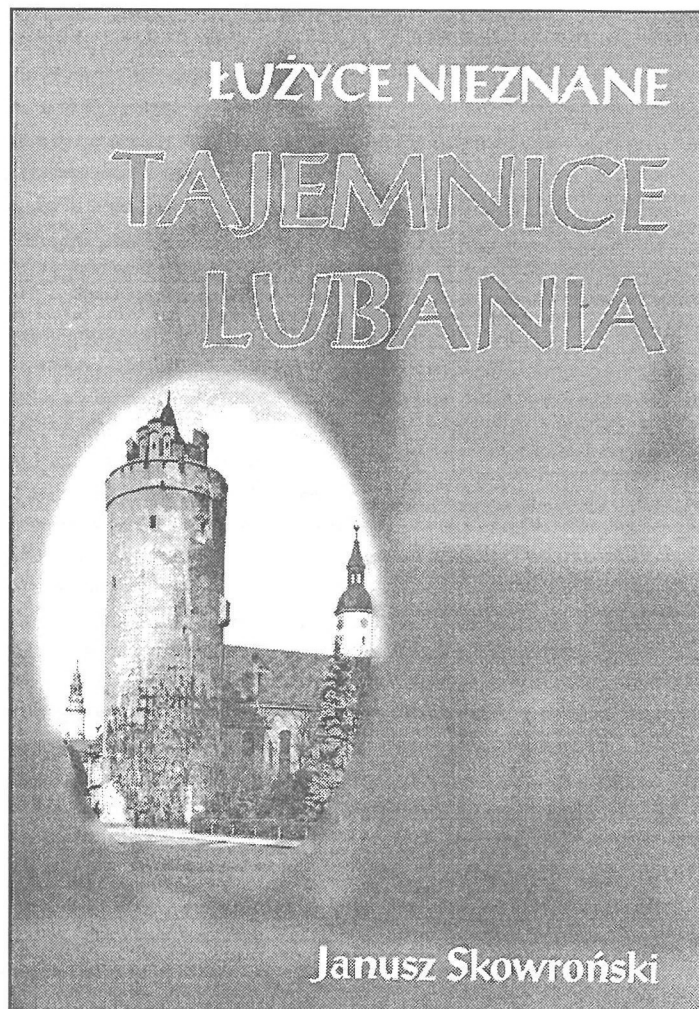
Skarby kradzione i niszczone w majestacie prawa

z Januszem Skowrońskim,
badaczem tajemnic historii, autorem właśnie wydanej
książki „Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania”
rozmawia Joanna Lamparska

- Co jest największą tajemnicą Lubania?

- Największe tajemnice Lubania trzeba podzielić na te z czasów II wojny światowej i te powojenne. II wojna światowa to sprawy związane z produkcją zbrojeniową III Rzeszy, fabrykami zbrojeniowymi, obozami dla więźniów i robotników przymusowych oraz eksperymentami z urządzeniami radiolokacyjnymi. Niemcy prowadzili w Lubaniu badania z polem elektromagnetycznym oraz prawdopodobnie nad tzw. ciężką wodą. A to już prowadzi wprost do niemieckich badań nad bombą atomową. Poszlaki i relacje świadków wskazują, że ten wątek powinien być bardzo poważnie rozpatrywany przy próbie dokumentowania wojennej roli Lubania.

Natomiast jeśli chodzi o sprawy powojenne, to najbardziej interesujące są historie związane z rewindykacją dóbr kultury i sztuki zawłaszczonych z Lubania w majestacie ówczesnego polskiego prawa, prawa Dzikiego Zachodu. Moim zdaniem te skarby nie wyjechały wcale w nieznanym kierunku.



- Badacze przeszłości często obwiniają za zagarnięcie dzieł sztuki z tych rejonów wojska radzieckie...

- Nie do końca tak było. W Lubaniu znajdowały się ogromne zasoby Heimatmuseum, które mieściło się w Domu „Pod Okrętem”. Dotarłem do unikalnych zapisków ostatniego dyrektora muzeum Fritza Bertrama. Z zapisków tych wynika jednoznacznie, że ekspozyty zostały zinwentaryzowane i skatalogowane po wojnie pod nadzorem polskiej administracji rękami niemieckich muzealników. Następnie wywieziono je w kierunku Wrocławia i dalej Warszawy. Ślady prowadzą nawet na Uniwersytet Warszawski. Uważam, że należałoby się o te dobra upomnieć.

- Co wyjechało z Lubania? Jak cenne były tutejsze zasoby sztuki?

- W Lubaniu znajdował się słynny *Laubaner Blatt* - 16 strona rękopisu Biblii Marcina Lutra. *Laubaner Blatt* był wyceniony po wojnie przez pierwszych polskich administratorów na sumę 500 tysięcy złotych w złocie.

Jak podają dawne kroniki, mieszczaństwo lubańskie udali się raz z antalkiem piwa m. in. do Lutra. Luter w zamian obdarował ich fragmentem rękopisu.

Wśród zniszczonych zabytków Lubania znalazł się słup pocztowy (pochodzący z 1725 roku) a stojący przed budynkiem, gdzie dziś mieszczą się organizacje kombatanckie i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej na Placu 3-go Maja. Prezentujemy unikalne zdjęcie pomnika polsko-saskich czasów. Kto z Czytelników zna powojenne losy słupa?

W muzeum znajdował się również browar katolicki z końca XIV wieku oraz modlitewnik i śpiewniki religijne z początku XVI wieku. Ale oprócz tego były obrazy, meble. Mówiono, że Lubań uciekał nosa całemu światu, co było związane z największą w Europie produkcją chusteczek do nosa. W związku z tym dokumentowanie tej produkcji nabrało cech muzealnych, a w szczególnych salach znajdowały się cenne eksponaty, szczególnie z działy włókiennictwa. Z muzeum zniknęła również ogromna makieta zamku Czocha wykonana przez Bodo Ebhardta i подарowana muzeum przez właściciela tego zabytku.

- Jakim śladem należy iść, aby chociaż częściowo odzyskać te skarby?

- Uważam, że akcje typu „Oddajcie co nasze” należy rozszerzyć na cały Dolny Śląsk. Wszystkie małe ośrodki powinny się upominać o swoje. Nie twierdzą, że wszystko powinno do nas wrócić, bo nie zawsze są ku temu warunki, ale jeśli nasze eksponaty znajdują się gdzieś w Polsce, powinny się na nich znajdować napisy z informacją, skąd pochodzą.

- Wróćmy jeszcze na chwilę do tajemnic II wojny światowej. Pod Lubaniem mają się znajdować jakieś podziemne obiekty, Świadkowie twierdzą, że w czasie wojny na jednej z dróg same zatrzymywały się samochody. Miało to być związane z jakimiś tajnymi eksperymentami.

- Dotarłem do wielu takich relacji. Mówi się też, że Niemcy prześleli eksperymenty z ciężką wodą z Norwegii w głąb Niemiec, możliwe, że właśnie do ówczesnego Lauban. Odsłaniają się u nas także wielkie, tajemnicze studnie o niewiadomym pochodzeniu. Na terenie Lubania było dziewięć przymusowych obozów pracy, musiało się tu wiele dziać. Kiedy byłem dzieckiem, chodziłem po podziemiach zakładu Gema-Werke, w tej chwili zasypanych, które znajdowały się na tyłach dzisiejszego Gimnazjum nr 2.

- Czy w takim razie przewiduje Pan jakieś prace eksploracyjne na terenie Lubania? Podziemia byłyby z pewnością wielką atrakcją turystyczną.

- Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby lubańskie władze nie „zamknęły” tematu studni w parku przy ulicy Esperantystów, tylko zleciły poważnym eksploratorom zbadanie tego nietypowego miejsca. Wiem, że eksploratorzy tylko czekają na zlecenie badań. Tymczasem para idzie w gwizdek, bo jak inaczej nazwać szum wokół nietrafionych poszukiwań cesarskiego pomnika. To typowe zaspokajanie czyjeś próżności, krytycznie oceniane przez mieszkańców.

Moim zdaniem, 16-metrowa studnia mogła służyć przy badaniach nad ciężką wodą. Nie jest to typowa studnia czerpana.

(ze wstępu) *W tej książce wiele spraw jest nowych. Mam świadomość, że z pewnością nie wyjaśnią wszystkiego, choć starałem się, by wyjaśniły jak najwięcej. Sam uczestniczyłem w wielu, dziś już historycznych wydarzeniach, będąc w latach 1990-1993 burmistrzem miasta, zakładając Związek Gmin „Kwisa” czy reaktywując Związek Sześciu Miast Łużyckich.*

Potem przemierzyłem wiele kilometrów, zadawałem tysiące pytań i szukałem na nie odpowiedzi. W ten sposób było możliwe nakreślenie na tych stronach różnych obrazów Lubania.

Bo Lubań to miasto niezwykle. Każdy tak mówi o swoim mieście, w

Janusz Skowroński „Łuzyce nieznane. Tajemnice Lubania”, Agencja Wydawnicza CB Warszawa 2001, stron 247 + 16 kolorowych, liczne zdjęcia czarno-białe, unikalne dokumenty, bibliografia, indeks nazwisk, ISBN83-86245-22-0.

Tytuły rozdziałów:

Czy miasta mogły mieć szpiega? - z dziejów Związku

Sześciu Miast

Odnaleziony pamiętnik

Wiadomości z życia księdza Wojciecha Antera

Klasztor wypędzony

Na większą chwałę Boga

Zapiski księdza Jana Winiarskiego

Ukradzioną kolekcję zapomnianego malarza

I proszę nie pozbawiać miasta nadziei

Miasto zatrzymane w kadrze

Tropami tajnych fabryk

Drogi powrotne

Gdzie jest mój tato?

Zamordowany kościół

A gdzie to siódme niebo?

NIEDZIELA

30 Grudnia r. b.
w Kinie „Wawel”

Godz.

12.30

w poł.

Premiera

SZOP I SATYRYCZNEJ:

„Lubań na gorąco!”

2 akty 18 obrazów.

Najpopularniejsze postacie Lubania!

Teksty: Włodzimierz Borunski

Lalki: Witold Dederko

Muzyka: Józef Pietraszek.

Przedprzedaż biletów w księgarni „CZYTELNIK” (Rynek 7) oraz w sklepie galanteryjnym Preisner Stanisława (Plac Wolności 4a) od godz. 9 13 i 15-17, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano w kasie Kina „Wawel”.

Książka odsłania nieznane wątki z powojennego literackiego życia Lubania. A było ono rzeczywiście imponujące...

Docierają do mnie też informacje o podziemiach pod dzielnicą Kamienna Góra. Można z jednej strony powiedzieć, że są to jakieś korytarze rewizyjne pod wieżą ciśniową a można się nad tym poważnie zastanowić. Znamy mi są pisemne relacje, że w czasie walk o Lubań, w lutym 1945 roku ludzie schodzili do tych podziemi i przemieszczali się na kilkuset metrach. Uważam, że ruch należy do władz miasta. Byłaby to rzeczywiście znakomita atrakcja turystyczna, gdyby chciały się tym zainteresować i zlecić profesjonalne badania.

- Co dalej z tajemnicami Lubania?

- Interesuje mnie sprawa podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej w powiecie lubańskim, zwłaszcza tzw. ekspozytury lwowskiej AK i działalności WiN-u. I to jest kolejna, wciąż nieznana historia tego miasta. Wiem, że żyją ludzie, którzy mają w tej sprawie wiele do powiedzenia. Choć - z różnych względów - nie mówią nic. Gdyby ktoś mógł mi pomóc, to czekam na kontakt.

Rozmawiała Joanna Lamparska („Słowo Polskie”)

którym wyrastał i z którym się związał. Już samo to stanowi ową „niezwykłość”. Ale Lubań jest miastem z czymś szczególnym. Posiada niezliczoną ilość wydarzeń zapisanych w swej historii, zagadkowych, wręcz tajemniczych. Tym urzeka i tym pasjonuje.

Zresztą, przekonajcie się sami i spróbujcie na to miasto na południowym zachodzie Polski spojrzeć nieco inaczej. Bo tu po wielokroć zakręcał wiatr historii.

Niech Waszym przewodnikiem po znanym i nieznanym mieście nad Kwisą będzie ta książka.

Powrót do stron rodzinnych

Sentymentalna podróż wspomnień

Cichy, malomówny, porozmawiać koniecznie!

Tam szum Prutu, Czeremoszu...

Z biegiem Kwisy - jak to było

Książkę można nabyć m.in. w księgarni w Lubaniu - ul. Spółdzielcza, WDH ul. Tkacka, punkcie sprzedaży gazet p. Muskalskiego przy Brackiej, księgarni w Leśnej, kawiarni „Grota” - zamek Czocha i sklepie „Twój komputer ADAX” przy pl. 3 Maja.

Być aktywnym, uczciwym i użytecznym społecznie

*z generałem Bronisławem Peikertem,
prezesem Stowarzyszenia „Zamek Czocha”,
kandydującym do Sejmu RP z listy SLD-UP
rozmawia Czesław Nowicz*

Jak się stało, że Pan, generał, mieszkaniec Jeleniej Góry i obciążony rozlicznymi obowiązkami służbowymi oraz społecznymi tam na miejscu, zajął się sprawami zamku Czocha?

Pochodzę z Wielkopolski, gdzie wychowywałem się na wsi. Myślę, że ten fragment mojego życiorysu wiele mówi o wartościach, które zaszczytowane zostały w mojej osobowości. Jedną z nich jest miłość do pracy i nie wyobrażam siebie w bezczynności, bez efektywnej pracy.

Od dziecka uczyłem się też pracy zespołowej dla dobra wsi i gminy, dla dobra wszystkich mieszkańców. Potem, kiedy zostałem oficerem zawodowym, wiedza i umiejętności uzyskane w latach najmłodszych zostały pogłębione. Staram się podejmować pracę tam, gdzie jest najtrudniej, bo satysfakcjonuje mnie pokonywanie trudności. Stawianie sobie ambitnych planów i ich konsekwentna realizacja weszły mi – jak to się mówi – w krew.

Potrzeby służby wojskowej skierowały mnie na Dolny Śląsk ponad dwadzieścia lat temu, a w Jeleniej Górze mieszkam i pracuję lat dziesięć. Dolny Śląsk ze swoimi krajobrazami, bogactwem historycznej przeszłości oraz z ludźmi przesiedlonymi tutaj z różnych kręgów kulturowych Polski i Europy, tak mnie i rodzinę oczarował, że postanowiliśmy zostać i zamieszkać w Jeleniej Górze na stałe. W ten sposób, z wyboru, zostałem Dolnoślązakiem. O tej ziemi i jej ludziach wiem już dużo i dalej tę wiedzę pogłębiam, by mogła mi służyć w pracy dla naszej *małej ojczyzny*. Dla całego kraju służę jako żołnierz – generał. W pracy społecznej bardzo zaangażowana jest żona, która będąc emerytowaną nauczycielką, pozostaje wierna posłannictwu swojego zawodu i prowadzi w Jeleniej Górze Karkonoski Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Kiedyś na trasie mojej turystycznej podróży pojawił się zamek Czocha, a że posiada on jakąś tajemniczą siłę przyciągania, zgodziłem się na działalność w Stowarzyszeniu usiłującym ratować zamek przed jego niechybną dewastacją, która zagrażała po zlikwidowaniu w nim wojskowego ośrodka wypoczynkowego, a w folwarku gospodarstwa popegerowskiego.

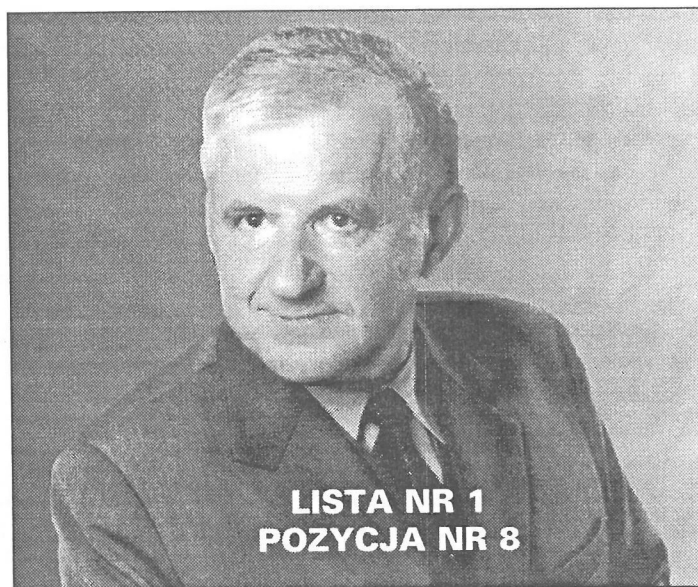
Członkami stowarzyszenia są ludzie nieprzeciętni, różnych zawodów i poziomów wykształcenia. Kiedy ich poznałem, nie mogłem być biernym obserwatorem, czy nawet kibicem słusznej sprawy, w jaką się zaangażowali. Postanowiłem czynnie ich wesprzeć. Tym bardziej, że liczyli na mój autorytet wynikający z dotychczasowej pracy, no i ze stopnia wojskowego.

Czy to znaczy, że stopień generała zapewnia w cywilnym życiu jakieś przywileje?

Myślę, że stopień wojskowy ułatwia mi nawiązywanie kontaktów z wszystkimi ludźmi i pozwala na lepsze oraz szybsze rozwiązywanie problemów wynikających ze służby i z pracy społecznej. W życiu cywilnym z tytułu stopnia wojskowego nie mam żadnych przywilejów, a wprost przeciwnie – wzrosły wymagania otoczenia społecznego. Myślę, że wynikają one z wciąż jeszcze żywych w społeczeństwie polskim tradycji żołnierskich, a także z ideowych pobudek służby wojskowej, które dominują wśród kadry zawodowej – i dobrze, że tak jest. Dlatego społeczeństwo wyraża duże zaufanie do wojska, tym samym i do oficerów.

Mają rację uważając kadrę zawodową wojska i w ogóle pracowników służb mundurowych, za ludzi o wysokim poczuciu honoru, godności i umiejących dotrzymywać danego słowa, bo tacy wciąż jesteśmy, staramy się być rycerzami we współczesnym czasie. Proszę zauważyć, że nie jest to łatwe wobec egoizmu, pazerności, lekceważenia potrzeb innych, widoczne coraz częściej, nawet wśród elit intelektualnych. Uważam, że bycie generałem polega na szczególnej pielęgnacji cnót rycerskich poprzez przykład osobisty, by zawsze były one obecne, na co dzień ... i nie tylko wśród żołnierzy.

Cnoty te są potrzebne również tym wszystkim osobom, które chcą spełniać ważne role i w polityce i w gospodarce. Jeśli ich nie ma, ujawniają się takie zjawiska, jakich świadkami jesteśmy obecnie ... a przecież tak nie-



General Bronisław Peikert kandyduje do Sejmu RP z listy SLD-UP, zgłoszony przez Krajową Partię Emerytów i Rencistów.

wiele potrzeba, by postępować przyzwoicie. Kiedy zdejmę mundur generalski, na ulicy jestem takim samym przechodniem jak inni ludzie.

Proszę przybliżyć czytelnikom „Przeglądu Lubańskiego” aktualne cele stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Zamek Czocha”, jak nazwa wskazuje, zajmuje się tym wszystkim, co dotyczy zamku oraz jego związków z okolicą. Nasze widzenie problemów jest zbieżne z koncepcją zawartą w „Strategii rozwoju powiatu lubańskiego”. Czujemy się współodpowiedzialni za powodzenie wykonania wielu zadań.

Właścicielem zamku i folwarku jest Wojskowa Agencja Mieszkaniowa, a właściwie jej Oddział Terenowy w Jeleniej Górze. Na bazie zamku prowadzony jest hotel i restauracja. Zamek został udostępniony wszystkim turystom. Działalność przynosi dochody, lecz nie takie, które pozwoliłyby na podjęcie kompleksowego remontu, jakiego zamek wymaga.

Konieczne jest dokonanie w najbliższym czasie zmian organizacyjnych w zarządzaniu zamkiem. W tym celu proponujemy zorganizowanie przedsiębiorstwa „Zamek Czocha”. Niezależnie, zabiegamy o środki finansowe potrzebne do stworzenia wielkiego kompleksu turystyczno-wypoczynkowego, dostępnego turystom o różnej zasobności kieszeni. Takie działanie będzie korzystne dla całego terenu nadkwiskiego od Gryfowa do Leśnej i Lubania. W tej sprawie musimy solidarnie współpracować z innymi stowarzyszeniami i instytucjami zainteresowanymi rozwojem tej części Dolnego Śląska. Potrzebne jest równoległe i sprzężone działanie w trzech sferach: rozbudzania świadomości do aktywności mieszkańców, organizacyjnej i finansowej.

Na czym ma polegać aktywność mieszkańców?

Na chęci tworzenia warunków do zarabiania pieniędzy z turystyki i aktywności gospodarczej na tym polu.

Nie rozumiem. Przecież jest potrzebny kapitał, by podejmować działalność gospodarczą. Same chęci mieszkańców nie wystarczą.

Oczywiście, że same chęci nie wystarczą, lecz one są podstawowym warunkiem każdego działania. Zamek Czocha przyciąga co raz więcej turystów. Jest celem wycieczek szkolnych i rodzinnych przyjazdów. Budzi także zainteresowanie turystów zagranicznych, i nie tylko z Niemiec. Tę szansę, na uzyskiwanie dochodu z usług turystycznych, należy w pełni wykorzystać. Jednak, żeby efekty były jak najlepsze, potrzebna jest wola i zaangażowanie, mieszkających tutaj ludzi, bo również w tym zakątku Dolnego Śląska, tak jak w tradycyjnych centrach turystycznych można żyć z turystyki. Obecna baza hotelowa, wypoczynkowa i rozrywkowa, nie

STOWARZYSZENIE „ZAMEK CZOCHA”

**Adres:****Zamek Czocha****59-820 Leśna****tel. (075) 72-11-553****Konto:****Bank Zachodni SA O/Lubań****11201098-180799-132-3000**

**Jeśli chcesz pomóc i wesprzeć działania ludzi,
którym zależy na uratowaniu
Zamku Czocha
dla kultury europejskiej - przyłącz się do nich!**

Cele stowarzyszenia to m.in.:

- działanie na rzecz kompleksowego zagospodarowania Zamku Czocha i okolicznych terenów
- propagowanie historii i walorów turystycznych zamku
- promocja zamku w kraju i za granicą
- działania na rzecz ochrony zabytkowej części zamku
- prowadzenie prac naukowo-historycznych
- pozyskiwanie środków finansowych na rzecz rozwoju zamku
- organizacja działań o charakterze kulturalnym i turystycznym związanych z Zamkiem Czocha

Stowarzyszenie:

- prowadzi działalność wydawniczą
- organizuje szkolenia, kursy, sympozja, seminaria
- popiera i rozwija inicjatywy związane z zamkiem
- współdziała z władzami, instytucjami, osobami fizycznymi i prawnymi w kraju i za granicą zainteresowanymi Zamkiem Czocha
- prowadzi działalność gospodarczą

Członkiem Stowarzyszenia „Zamek Czocha” może zostać każdy pełnoletni obywatel Rzeczypospolitej Polskiej oraz cudzoziemiec, który złoży deklarację członkowską i zostanie przyjęty przez Zarząd zwykłą większością głosów.

Deklaracje można otrzymać w siedzibie stowarzyszenia - na Zamku Czocha.

Rozmowa z generałem Bronisławem Peikertem



przystają jednak do współczesnych wymagań w tego typu usługach. Także otoczenie zamku i terenów przyległych do ośrodków wypoczynkowych raczej odstrasza niż zachęca do oglądania. Bulwersuje mnie bez troski sposób postępowania niektórych ludzi, którzy piękny brzeg Kwisy oraz lasy, w wielu miejscach zamienili w wysypisko wszelkich nieczystości. Dlatego potrzebne jest mówienie o świadomości wszystkich mieszkańców, nie tylko tych bezpośrednio pracujących w turystyce i hotelarstwie. Ważne jest całe otoczenie i sprzyjający klimat społeczny.

Pierwszym krokiem do poprawy atrakcyjności turystycznej zamku, a tym samym i całej okolicy, będzie stworzenie w nim ekspozycji muzealnej przedstawiającej kulturę pogranicza Łuży i Śląska.

Zamierzam także podjąć starania o objęcie większą ochroną „środowiska akustycznego”, zaniedbanego w stosunku do ochrony powietrza, wody i gleby. Mało kto wie, jak bezcennym darem jest cisza. Dla ludzi żyjących w dużych miastach, jak Berlin, Wrocław czy Drezno, pobyt w oazach ciszy jakie można u nas stworzyć, może być atrakcyjną alternatywą wobec zatłoczonych i hałaśliwych miejscowości turystycznych.

Jest Pan kandydatem do Sejmu RP i wyborcy oczekują konkretnych deklaracji, że po wyborze przyczyni się Pan do zapewnienia im pracy. Czy ma pan pomysły w tej sprawie?

Oczekuje się abym, jako kandydat do Sejmu, przedstawił pomysły na zarabianie pieniędzy. Jest w tym oczekiwaniu pewne nieporozumienie. Nie znaczy to, że chcę uchylić się od odpowiedzi, wprost przeciwnie, chcę swoimi myślami podzielić się z innymi osobami i jestem pewny, że wiele z nich myśli podobnie. Świadczą o tym funkcjonujące stowarzyszenia i coraz liczniejsze przedsięwzięcia gospodarcze. Pewne problemy już przedstawiłem, o innych możemy rozmawiać.

Jako poseł, zajmę się przede wszystkim doskonaleniem prawa ułatwiającego zakładanie oraz rozwój przedsiębiorczości, a przede wszystkim małych i średnich firm krajowych. Nie ma co się łudzić i czekać na cud pojawienia się dużych inwestorów. Trzeba wykorzystywać to, co się ma na miejscu. Takim zasobem jest krajobraz, przyroda i zabytki. Potrzeba prawnych rozwiązań umożliwiających lepsze wykorzystanie zasobów naszej przyrody i krajobrazu do działalności gospodarczej w turystyce i rekreacji. Oczywiście bez naruszania ich bezcennych wartości.

Jestem za tym żeby utworzyć Park Krajobrazowy Doliny Kwisy. W tym, co mówię nie ma nic odkrywczego, chcę jedynie wskazać na związki między prawem stanowionym w Sejmie, a możliwościami, jakie się stwarza dla ludzi przedsiębiorczych, a tym samym i na szansę tworzenia nowych miejsc pracy.

Jednym z takich przedsięwzięć jest zwiększenie ilości gospodarstw agroturystycznych na terenach górskich i na pogórzu. Potrzebne są jednak unormowania na szczeblu państwowym, aby zapewnić jak najlepsze warunki dla rolników w tworzeniu takich gospodarstw. Mają one także ogromne znaczenie dla cywilizacyjnego rozwoju terenów wiejskich. W powiecie lubańskim jest sporo gospodarstw, które można wykorzystać agroturystycznie, tym bardziej, że wiele zagrod posiada obszerne budynki mieszkalne o pięknej łżyckiej architekturze.

Poprzedni gospodarze tych terenów pozostawili wiele miejsc takich jak: platformy widokowe, wieże, ścieżki spacerowe, itp. Obiekty te, po prostu należy odsłonić i ułatwić do nich dojście. Jeśli zaczną z nich korzystać turyści, to obok będą potrzebne punkty gastronomiczne i sprzedaży pamiątek, wypożyczalnie sprzętu dla turystów rowerowych i wiele innych usług. Całą pracę jednak należy rozpocząć od wykonania prac, na które potrzeba niewiele pieniędzy, a wiele osobistego zaangażowania mieszkańców. Trzeba po prostu zadbać o sprawy najprostsze, o czystość i ład. Nikt nie chce przebywać, a co dopiero odpoczywać w brudzie. Ten, niestety, można widzieć w najpiękniejszych miejscach, nawet w otoczeniu zamku Czocha, o czym mówiłem.

Chcę doprowadzić do tego, aby na tereny przyległe do zamku było wzorowo czyste, by piękno przyrody mogło nas i turystów zachwycać. Już dziś można widzieć w wielu miejscach Lubania, Leśnej i w innych miejscowościach ładnie utrzymane budynki i działki. Czy tak wiele wysiłku potrzeba, żeby usunąć albo postawić przewrócony płot, przystrzyc żywopłot i pozbierać śmieci? Myślę, że jest nam potrzebne na szczeblu państwowym i lokalnym działanie podobne do tego, jakie podjęto w II Rze-

czypospolitej, a które przeszło do historii pod pojęciem „sławojek”. Wiem, że zmiana mentalności ludzi wymaga wielkiego wysiłku, i że trzeba zmienić stosunek wielu ludzi do otoczenia, do przedmiotów, do poszanowania swojej i cudzej pracy. Przeraża nas ogromne niszczycielstwo zubożające wszystkich mieszkańców, ale mało kto reaguje na fakty wandalizmu. Przeciwdziałanie temu zjawisku też wymaga pracy legislacyjnej Sejmu. Jak z tego wynika, chcąc pomagać mieszkańcom Lubania i powiatu poseł musi poprzez udział w stanowieniu prawa wspierać miejscowe władze samorządowe i przedsiębiorczych obywateli w ich działalności.

Jak zostanie Pan posłem, które sprawy znajdą się w centrum Pana zainteresowań?

Częściowo na to pytanie odpowiedziałem w poprzednim. Moim głównym zainteresowaniem są jednak sprawy związane z egzystencją emerytów i rencistów oraz z obronnością kraju.

Jak rozumie Pan rolę posła i jego znaczenie dla środowiska lokalnego?

Wyjaśnienia wymaga rozumienie tego, co jest ustawowym zadaniem posła i na czym polega jego rola. Powszechnie oczekuje się od posłów „załatwiania” różnych spraw lokalnych i indywidualnych, zapominając o ważniejszych funkcjach przedstawicieli narodu. Jest to częściowo zrozumiałe w sytuacji, kiedy obywatele są często bezradni wobec bezdusznej maszyny biurokracji, kiedy istnieje przekonanie, że przepisy prawa można nagiąć, pod warunkiem znalezienia „dojścia” do decydenta. Jest wiele przepisów prawnych pozwalających urzędnikowi na mniejszy lub większy zakres „uznaniowości”, na traktowanie obywatela według własnych uczuć sympatii lub antypatii.

Uważam, że tak jak w przemyśle, również urzędy administracji rządowej i samorządowej powinny ubiegać się o przyznawanie im norm jakościowych ISO. Dobre prawo państwowe ma służyć wszystkim obywatelom naszego kraju. Jak dotąd źle się dzieje, bo posłowie zajmują się sprawami, nie najpilniejszymi i mającymi decydować o codziennym życiu ludzi. Sejm, który pracuje źle, przyczynia się do marnotrawienia czasu z życia wszystkich Polaków. Obecnie nikt nie jest w stanie obliczyć wielkości marnotrawstwa, jakie występuje w kraju z tego powodu.

Posłowie powinni cały swój wysiłek poświęcać na pracę w Sejmie i kontakty z wyborcami, a jak jest, widzimy to na co dzień. Premier, ministrowie i posłowie, są dla „swoich” łaskawszy, dla innych twardzi i arogancy. Każdy stara się wyrwać z budżetu jak najwięcej, widząc tylko korzyści doraźne. Usprawiedliwia się takie postępowanie regułami gry politycznej. Jeśli tak jest, to delikatnie mówiąc, gra jest nieczysta, i prowadząca do nadużyć, do krzywdzenia określonych społeczności lokalnych, do życia nielicznych osób kosztem całego społeczeństwa. Jestem pewny, że te zjawiska zostaną zdecydowanie ograniczone i stworzone warunki do ich wyeliminowania, jeśli wygra wybory koalicja SLD-UP.

Nasz jeleniogórsko-legnicki okręg wyborczy jest bardzo rozległy, co utrudniać będzie kontakty posłów z mieszkańcami. Poza tym pokonać trzeba bariery wynikające z niezdrowej rywalizacji między elitami największych miast tej części Dolnego Śląska. Najsmutniejsze jest to, że niektórzy kandydaci na posłów poddali się tej presji, co już na starcie wskazuje na ich zaściankowość, ponieważ lokalne problemy można rozwiązywać tylko poprzez dobrą współpracę parlamentarzystów i samorządów, co najmniej w skali regionu lub województwa. I jeszcze jedna uwaga, kandydat na posła, a później poseł nie będzie przecież wszechwiedzącym człowiekiem i o kompetencjach we wszystkich występujących problemach. Uważam za szczególnie szkodliwe podtrzymywanie podziału na nieistniejące obszary województw, bo to osłabia i Jelenią Górę i Legnicę, nie wspominając o innych miastach, wobec Wrocławia. Program SLD-UP „Sojusz dla Dolnego Śląska” pozwala na wprowadzenie mechanizmów zrównoważonego rozwoju w skali całego województwa, a więc na taką racjonalną dystrybucję środków, która w efekcie będzie przynosiła korzyści wszystkim obszarom. Przewiduję dla siebie wiele pracy, aby ten program przynosił wymierne efekty, także dla mieszkańców powiatu lubańskiego. Obecnie jako prezes Stowarzyszenia Zamku Czocha, czuję się odpowiedzialnym już za ten, co prawda niewielki, fragment powiatu.

Dziękuję za rozmowę i życzę Panu generałowi sukcesu w nadchodzących wyborach do Sejmu.

rozmawiał Czesław Nowicz

Zdarzyło się naprawdę

Pies „Cywil” i lubańscy policjanci

W czasach mojego dzieciństwa przypadającego na lata wczesnego Gierka, emocjonowałem się wyczynami kudłatego stróża porządku w serialu „Przygody psa Cywila”. Sympatyczne psisko wraz ze swym gapowatym opiekunem, oprócz hasła „kochajcie MO”, przekazywali nam sporą porcję dydaktyki społecznej, uczulając młodych widzów na zagrożenia, jakie mogą ich spotkać.

Jedną z takich przesłanek zapamiętałem do dziś. Był to odcinek, w którym nasz czworonożny bohater uratował dwójkę dzieci bawiących się niewypałami.

I jak to w życiu bywa, po 30 latach miałem okazję tę zapamiętaną lekcję spożytkować. Otóż natknąłem się na coś, co przypominało mi niewypały. Zgodnie z serialowym przykazaniem stawilem się 7.02. br. na - teraz już - policyjnym posterunku. Tam dwóch policjantów z gwiazdkami od rękawa do kołnierza, zajęło się moim znaleziskiem w sposób całkowicie profesjonalny.

To, czy Nawojów Śląski, miejsce gdzie zlokalizowałem niewypały, to ich rejon, wyjaśniali między sobą.

Wysłuchali mojego zgłoszenia (*...,później wpiszemy do rejestru...*), obejrzeni zdjęcia (*...,skąd Pan wie, że to niewypały?...”),*

**Niemiecki przeciwpancerny pocisk z głowicą
- 7,5 cm PzGrPatr. 39/42**



**Niemiecki przeciwpancerny pocisk podkalibrowy
- 7,5 cm PzGrPatr. 40/42**

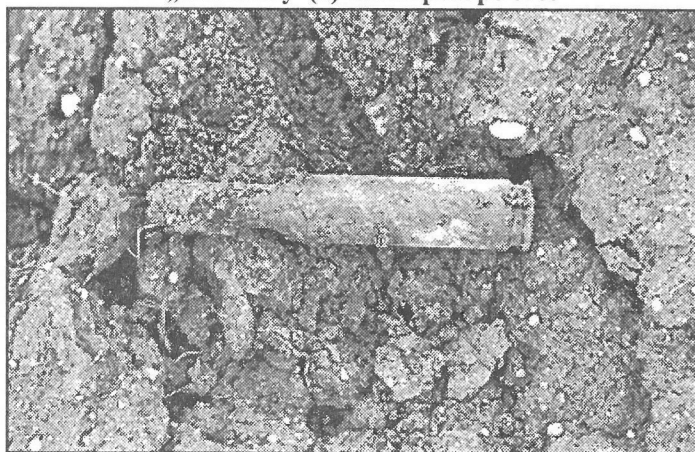
wzięli numery telefonów (*...,na pewno jutro sprowadzimy saperów i wskaże Pan miejsce...*”).

Po trzech dniach bezowocnego oczekiwania, udałem się z ponowną wizytą na ulicę Sikorskiego - *...,może załatwimy to, jak Pan znów odwiedzi Lubań?...”*

To już moje drugie doświadczenie w tym zakresie i wniosek nadsuwa się sam: nasi lubańscy policjanci z pewnością „Przygód psa Cywila” nie oglądali. A szkoda!

Tekst i zdjęcia: Arkadiusz Wilczyński

„Normalny”(?) widok pola po orce



ZUS informuje

Oddział ZUS w Kamiennej Górze informuje, że **od 18 września br.** obowiązek przekazywania dokumentów zgłoszeniowych, rozliczeniowych i korygujących drogą elektroniczną będzie dotyczyć wszystkich płatników rozliczających składki za **co najmniej 21 ubezpieczonych.**

Dla firm prowadzących rozliczenia za 20 i mniej pracowników obowiązku takiego nie ma, choć dla własnej wygody i dla uniknięcia błędów przy wypełnianiu druków one również mogą skorzystać z elektronicznego przekazu dokumentów.

W każdej placówce terenowej ZUS zainteresowani otrzymają poradnik z instrukcją, jak zainstalować, uruchomić i korzystać z programu Płatnik - Przekaz Elektroniczny, a informatycy Zakładu udzielą bezpłatnie porad i wszelkich niezbędnych informacji o funkcjonowaniu programu.

Do jednostek organizacyjnych ZUS płatnicy, którzy dotychczas nie uzyskali certyfikatu niezbędnego do przekazu elektronicznego,

powinni zgłaszać się po pakiety zawierające klucz (podpis elektroniczny) oraz certyfikat klucza publicznego, zapewniający m.in. poufność i wiarygodność przesyłanych danych.

Oddział ZUS w Kamiennej Górze informuje, że drugi kwartał z rzędu osoby prowadzące działalność gospodarczą zapłacą **niższe** - w związku ze zmniejszeniem się przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce - **obowiązkowe składki na ubezpieczenia:** emerytalne, rentowe wypadkowe i zdrowotne oraz na Fundusz Pracy. **Suma składek we wrześniu, październiku i listopadzie wynosi 533,92 zł. (poprzednio 545,85 zł).**

Nie będzie waloryzacji zasiłków chorobowych, których wypłata ulega przedłużeniu w IV kwartale po upływie 6-miesięcznego okresu zasiłkowego.

Od 1 września **maleją też zasiłki:** porodowy (z 408,71 do 401,38 zł.) oraz pogrzebowy (z 4.087,10 do 4.013,84 zł.).

Adam Karolczuk
rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Kamiennej Górze

Bractwo świętego Józefa przy parafii św. Trójcy w Lubaniu

Kształt i sfera działalności ruchów i stowarzyszeń katolickich, działających przy parafii św. Trójcy w Lubaniu z roku na rok wzbo- gaca się o nowe formy i treści. Na początku maja 1999 roku po- wstała grupa incjatywna Bractwa św. Józefa, która jako zadanie i cel miała pogłębianie zasady życia chrześcijańskiego wśród męż- czyzn. Na czele tej grupy działał moderator-proboszcz tej parafii, ks. Jan Lombarski. W dniu 1 maja odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym podpisano akt ofiarowania się w opiekę św. Józefa, następnie wybrano prezydium bractwa.

Uroczysta promocja odbyła się 26.05.1999 w obecności Prezesa Diecezji Legnickiej Bractwa św. Józefa, ks. infuła W. Bochnaka i moderatora Parafialnego Oddziału, proboszcza kościoła św. Trój- cy, ks. Jana Lombarskiego.

Członkowie męskiego bractwa spotykają się raz w miesiącu. Tematyka zebrań jest różnorodna, choćby: rozwijanie czci św. Józefa, obrona godności człowieka i jego życia, niesienie pomocy bli- żniemu, wspieranie Kościoła w wychowaniu zgodnym z zasadami

W asyście Bractwa św. Józefa ksiądz infuła Władysław Bochnak od- słonił w Lubaniu Krzyż Milenijny - Przełomu Tysiącleci



moralności chrześcijańskiej i branie czynnego udziału w życiu swo- jej parafii.

Należy nadmienić, że nasze Bractwo św. Józefa jest także wi- doczne poza naszą parafią. W swych kolorowych strojach i z wła- sną choragwią występujemy w sąsiednich parafiach, a także bie- rzemy udział w pielgrzymkach do znanych sanktuariów.

Po dwuletniej działalności odbyło się zebranie sprawozdawczo- wyborcze, na którym wybrano nowe władze w osobach: Antoni Rapala - przewodniczący, Władysław Kulczycki - wiceprzewodni- czący, Ignacy Bednarz - sekretarz, Józef Michalak - skarbnik, Ka- zimierz Janikowski - członek zarządu.

Oceniając pracę zarządu należy stwierdzić, że nasze męskie brac- two w dalszym ciągu rozwija się, czego dowodem jest przyjęcie siedmiu nowych członków, których promocja odbyła się w dniu 01.05.2001 w katedrze w Legnicy.

Mocne zaangażowanie się Bractwa św. Józefa w naszej parafii jest w dużej mierze możliwe dzięki proboszczowi ks. Janowi Lom- barskiemu, który całym swym autorytetem i oddaniem się w pracy przyczynia do rozwoju i działalności naszego Bractwa.

Na zakończenie zwracamy się do wszystkich chętnych mężczyzn, którym odpowiadają nasze cele, do wstąpienia w szeregi naszego Bractwa, działającego przy parafii św. Trójcy w Lubaniu.

Ignacy Bednarz
sekretarz zarządu

**KASY FISKALNE
Z HOMOLOGACJĄ
(WG PRZEPISÓW
MINISTERSTWA FINANSÓW)
TANIO!**

LOG-INFO

**SKLEP „TWÓJ KOMPUTER” ADAX
w LUBANIU**

59-800 Lubań Pl. 3-Maja 8 tel. 64-62-410, 64-63-073

59-900 Zgorzelec ul. Batorego 1c tel. 77-17-669

dostawa, montaż, fiskalizacja i szkolenie
GRATIS!

Zapewniamy

oprogramowanie kasy i stały serwis!

nasze kasy - to setki zadowolonych klientów

**PRZEGŁĄD
LUBAŃSKI**

u nas najtańsza
i najskuteczniejsza
reklama prasowa!

0,50 zł/cm² + VAT

sprawdź - tylko u nas najtaniej!
przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
przy sześciu - siódme gratis!

SPRÓBUJ i ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS!



Redakcja miesięcznika „PRZEGŁĄD LUBAŃSKI”

Takimi oto widokami uraczył nas ktoś, kto teraz powinien otwarcie się wytłumaczyć. Nawet dwie piękne, stare lipy, które wiele widziały, do których wizażysta dobrze dopasował kolor i wzór ścian bloku przy Żymierskiego 2 - nie uniknęły złego losu.

To już przysięgł. Jakby nie było dość dysharmonii od kilku lat powielanej na coraz to nowych ulicach. Jest to nie tylko sprawa estetyki. Nie powinno się usuwać jednorazowo więcej niż 15-20 % masy asymilacyjnej drzewa. Tak skancerowane drzewo nie jest już w stanie zabiłnić rany ani odbudować zdeformowanego pokroju. Taki zabieg jest w rzeczywistości przedłużającą się likwidacją drzewa. Wykonując cięcie gałęzi znajdujących się bezpośrednio na pniu należy się liczyć z nasilonym wyrastaniem tzw. „wilków” co wskazuje na zbyt silną redukcję aparatu asymilacyjnego i jest dla drzewa szkodliwe. A mieszkaniacze zmęczony wszechogarniającą brzydotą szuka przecież w przyrodzie harmonii.

Wszędzie potrzeba równowagi. Tu także. Można estetycznie i ze smakiem kształtować korony drzew. A przy okazji usuwać korony słabe, zagrożone złamaniem. Są ku temu dobre techniczne ułatwienia - wyciągniki, sekatory, pilarki. Byle nie dać ponieść się kuszącej łatwości. Pilarka jest dla chłopców bez wyobraźni zabawką groźną. Gdy jest „za łatwo” a nie ma hamulców - postęp zamienia się w występki. Już to przerabialiśmy - zbyt łatwe „oprządkowanie” prawne likwidacji przedsiębiorstw spowodowało „wycięcie” w lubaniu prawie wszystkich zakładów pracy. Bądźmy mądrzy przed szkodą.

Nie odwracaj oczu - patrz na puste fabryki, zagubione twarze, okaleczone drzewa. I uwierz. A wtedy...

Andrzej Pietrzykowski, ekolog



„Sygnał ostrzegawczy”

Borykając się z problemami dnia codziennego, przez dłuższy czas nie czytałem prasy lokalnej. A to z powodu braku czasu, a to z braku pieniędzy (niestety). Ostatnio, gdy się co nieco poprawiło, sięgnąłem po nie i... w „Ziemi Lubuskiej” przeczytałem artykuł dotyczący tutejszej lewicy, konkretnie SLD. Ze zdumieniem przeczytałem, że rośnie w siłę, jest aktywna, wszędzie widoczna i inne takie tam. Autorem tych słów był nie kto inny jak sam Michał Turkiewicz.

Dodał, że nawet odejście z partii dwóch radnych nie osłabiło jej struktury. Mało, jak zrozumiałem, oczyściło to szeregi z niepewnych elementów (słowa moje). Znam wielu członków lubuskiej SLD i mam rozpoznanie, jak naprawdę tam jest. Niekwestionowanym liderem jest wspomniany wyżej i przy wtórze trzech (konkretnie trzech) klakierów twardą ręką rządzi tą wspaniałą skądinąd partią. Reszta to tło, zapewniająca frekwencję aby organizacja istniała. (Wyjątkiem są prężne struktury w Leśnej).

Jakby tego było mało - ostatnio zaskoczył mnie ogłoszony przez „Gazetę Wojewódzką” dotyczący potencjalnych kandydatów na przedstawicieli do Parlamentu. Kto prowadzi? I to z jaką przewagą nad Jerzym Szmajdzińskim? Tu wyszło szydło z worka, o co temu panu chodzi. Przeprowadziłem mały wywiadzik środowiskowy i doznałem szoku, w jaki sposób tego dokonano. Numery ostatnich wydań gazety znalazły wysokie zainteresowanie wśród... no zgadnijcie czytelnicy kogo?

Dlaczego? Bo znajdowały się tam kupony konkursowe typujące potencjalnych kandydatów. Obrzydzenie. Mimo wszystko, w jakiś sposób imponuje mi bezwzględność i upór w dochodzeniu do z góry założonego celu.

Poprzednio, nie czując się na sile, wygrany tort wyborczy do samorządu lokalnego, podzielił na wszystkie partie wchodzące w skład Rady Miasta. W ten sposób ustrzegł się powstania opozycji.

Zresztą do dnia dzisiejszego nie odpowiedziano mi na artykuł „Lubaniu, czy jesteś demokratyczny?”, jaki umieściłem w „Przeglądzie Lubuskim” nr 6 z czerwca 2000 r. Zwyczajnie mnie olano, choć zgodnie z prawem prasowym, odpowiedź taka powinna była się ukazać.

Inny temat, o którym rozpisywała się „Gazeta Wojewódzka” pisząca o burmistrzu - przestępcy (konkretnie wiceburmistrzu) zatrudniającym na terenie budowy swojego domu, osoby niepełnoletnie i to na czarno. Nie wiem, na czym to stało, ale chyba zakończyło się pozytywnie, skoro pan ten nadal uczestniczy aktywnie w życiu publicznym naszego miasta. Czy taki człowiek może kandydować z woli mieszkańców do najwyższych funkcji publicznych?

W przypadku ewentualnego oskarżenia mnie o jakiegokolwiek pomówienia, przygotowany jestem do obrony. Z niecierpliwością oczekuję ataku. Chociaż w to wątpię, przecież wybory tuż, tuż...

Jerzy Czerniawski

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Aukstulewicz

teraz na ul. Brackiej 10

tel. 721-49-93

polecamy swoje usługi zapraszamy!
wykonujemy zdjęcia do paszportu, legitymacji i dowodu osobistego
(dodatkowo duże zdjęcie z ramką gratis!
czynne 8-18, soboty 9-14



TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Luban, ul. Wiejska 4

tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
 - reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście
oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

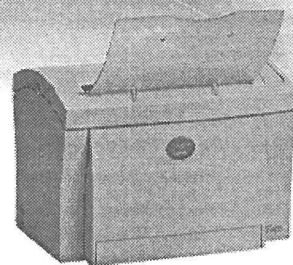
Jesteśmy przedstawicielem Canal+

LOG-INFO
• „TWÓJ KOMPUTER” ADAX
tel. 64 63 073
Luban, Plac 3 Maja 8

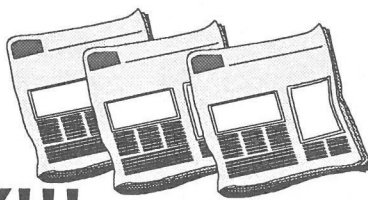
MINOLTA
QMS

PagePro 1100L
drukarka laserowa

dla najlepszych



KONKURS GAZETEK SZKOLNYCH ROZSTRZYGNIĘTY!!!



ŁUŻYCKIE
PIÓRO '2001



To przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Na ogłoszony przez naszą redakcję pierwszy konkurs gazetek szkolnych, któremu nadałmy nazwę „Łużyckie Pióro” zgłosiło się 9 zespołów redakcyjnych. Już po terminie zgłaszały się kolejne redakcje!

Jury powołane w osobach:

- Małgorzata Piotrowska - dyrektor MBP im. M. Konopnickiej w Lubaniu,
- Krystyna Kozak-Kamińska - dyrektor Biblioteki Pedagogicznej w Lubaniu,
- Janusz Skowroński - wydawca i redaktor naczelny „Przeglądu Lubańskiego”

podeszło do zgłoszonych gazetek bardzo wnikliwie i w efekcie ...miało nie lada problem z wytypowaniem najlepszych. Chcąc uchylć rąbka tajemnicy dodam jedynie, że każdy z jurorów oceniał gazety osobno, przeczytawszy je uprzednio od deski do deski i w każdej - na swój sposób niepowtarzalnej - dostrzegano wiele unikalnych wartości, jakie niesie szkolne słowo pisane, i to niezależnie od wieku ich redaktorów. Konkurs podsumowano i nagrody wręczono w Sali Rajców lubańskiego Ratusza.

Jurorzy postanowili przyznać dwie główne nagrody „Łużyckiego Pióra” redakcjom:

gazetki szkolnej „Małolat”
ze Szkoły Podstawowej w Platerówce

- serwisu szkolnego i osiedlowego „Trzciniec-Zatonie”
ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Bogatyni.

Nagrodą specjalną wyróżniona została „Żarówka” ze Szkoły Podstawowej w Radogoszczu, zaś wśród opiekunów jury postanowiło wyróżnić Elżbietę i Romana Słoneckich („Szkolne śmieci”) z gminnej Szkoły Podstawowej w Siekierczynie.

Redakcja Szkolnych „śmieci” w Ratuszu

25 maja 2001 r. o godz. 12⁰⁰ w sali rajców lubańskiego Ratusza odbyło się uroczyste podsumowanie I edycji Konkursu ŁUŻYCKIE PIÓRO 2001 DLA GAZETEK SZKOLNYCH. Redakcja Szkolnych „śmieci” z Gminnej Szkoły Podstawowej w Siekierczynie wraz z opiekunami z wielką niecierpliwością, podobnie jak inne redakcje, oczekiwała na przedstawienie wyników konkursu. Po chwili wszystko stało się jasne.

Najpierw zostali nagrodzeni opiekunowie naszej gazetki Elżbieta i Roman Słoneccy za pisemną wypowiedź „Nasza przygoda ze szkolną gazetką”.

Następnie ogłoszono, że nagrodę pierwszego stopnia otrzymała redakcja Szkolnych „śmieci”. Poczuliśmy ogromną dumę i satysfakcję, ponieważ pracujemy zaledwie jeden rok i stawiamy pierwsze kroki w dziennikarskiej pracy.

Konkurs pokazał, że wiele już umiemy i potrafimy, ale jeszcze więcej możemy i powinniśmy się nauczyć.

To spotkanie z innymi redakcjami gazetek szkolnych umożliwiło wymianę doświadczeń. Mogliśmy również obejrzeć wysta-



Słowo podziękowań należy się także sponsorom i fundatorom nagród. Należeli do nich: Starostwo Powiatowe w Lubaniu (pan starosta objął konkurs patronatem honorowym), Hurtownia PJO-MA-2 państwa M. i M. Zimowiczów, księgarnia p. S. Krawczyka z ul. Spółdzielczej, księgarnia p. D. Czarnieckiego z WDH w Lubaniu, Agencja Wydawnicza CB z Warszawy, Urząd Miasta Lubań, zakład fotograficzny p. Z. Auksztulewicz i wielu innych.

Wśród uczestników konkursu, ich opiekunów i licznie przybyłych gości dało się słyszeć liczne głosy, by konkurs zainicjowany przez naszą redakcję kontynuować w przyszłości. A więc, młodzi dziennikarze, do roboty! My od następnego numeru będziemy prezentować na naszych łamach uczestniczące w konkursie pisma.

Janusz Skowroński

Poniżej prezentujemy wypowiedź jednej z redakcji

wę gazetek biorących udział w konkursie. W rozmowach usłyszeliśmy wiele ciekawych uwag na temat naszej gazetki.

Niezwykle wartościowe i cenne były wskazówki i rady pana Janusza Skowrońskiego - pomysłodawcy konkursu o tym, jak pracować nad atrakcyjnością szkolnego pisemka. Uwagi, odpowiedzi, sugestie z pewnością wykorzystamy w naszej pracy, gdyż zależy nam na tym, aby po nasze pisemko sięgało wielu uczniów.

Jednocześnie zwracamy się z propozycją i prośbą do redakcji PRZEGŁĄDU LUBAŃSKIEGO o zorganizowanie warsztatów dziennikarskich dla uczniów, by wiedzą zdobytą przy redagowaniu gazety lokalnej podzielić się z młodszymi.

Redakcja Szkolnych „śmieci” wraz z opiekunami
Elżbietą Słonecką i Romanem Słoneckim



**tanio!
szybko!**

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
mgr Radosław Węglowski
TŁUMACZENIA
WSZELKIEGO RODZAJU
Lubań, ul. Lwówecka 7/5
tel./fax 722-68-54**

Bilans muzealnictwa dolnośląskiej części Wschodnich Łużyc przed i po 1945 roku (cz.I)

6 grudnia 2000 roku minęła dokładnie 30. rocznica podpisania układu normalizacji stosunków między ówczesną Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną. Przez ten okres czasu wprowadzie zmiany uległy nazwy tych państw oraz polityczne uwarunkowania ich istnienia, to jednak dzieło unormowania sąsiedzkich stosunków tych państw jeszcze się nie dopełniło. Ponowne zjednoczenie Niemiec i przemiana ustrojowa w Polsce dały dopiero zaledwie pierwszy impuls w kierunku bliższej i partnerskiej współpracy na niwie kultury, wymiany naukowej i wspierania inicjatyw regionalnych. Wizja integracji europejskiej, wspierana idea tworzenia euroregionów, stwarza, jak się może wydawać, wystarczające podstawy do mniemania, iż dobiegł końca czas zastoju.

Chociaż zarówno organizacje samorządowe, jak czynniki administracyjne zaczęły korzystać z dobrodziejstw grantów naukowych, środków różnych fundacji, funduszy ministerialnych, a także form pomocy doraźnej i działań celowych, to jednak okazuje się, że to dalece niewystarczające, kiedy zaczniemy mówić o muzealnictwie. Podobnie jak każda inna działalność w dziedzinie kultury, tak tym bardziej tutaj potrzebne są środki i to niemałe. Zdecydowanie korzystniejszą sytuację mają placówki muzealne w dużych ośrodkach miejskich niż w małych, nie mówiąc o wsiach. Ciężar utrzymania tych muzeów spoczywa na organach samorządu lokalnego, który boryka się z problemami zatrudnienia, infrastruktury i szkolnictwa.

Obszar, o którym mowa, łączy w sobie wszystkie zasygnalizowane zagadnienia: jest terenem nadgranicznym, włączony jest w obręb euroregionu, zmaga się z bezrobociem, jest znacznie niedoinwestowany i przypomina kulturalne odludzie. Mam na myśli zachodni pas dawnego okręgu administracyjnego Dolnego Śląska w latach 1945-1946, województwa wrocławskiego w latach 1946-1975, jeleniogórskiego w latach 1975-1997, a od 1 I 1998 r. województwa dolnośląskiego.

Operując jednak wyznacznikami geograficznymi delimitacja tego terenu jest wyjątkowo przejrzysta: północną granicę stanowi zachodnia część obecnej południowej granicy województwa lubuskiego, wschodnią opiera się o lewy brzeg rzeki Kwisy, południową o granicę państwową z Republiką Czeską grzbietem Gór Izerskich po południowo-zachodni kraniec tzw. Worka Turoszowskiego, a stamtąd nurtem Nysy Łużyckiej ku północy biegnie zachodnia granica omawianego obszaru aż do zbiegu z granicą administracyjną województwa lubuskiego.

Krzysztof R. Mazurski, wydając w 1975 r. przewodnik turystyczny po tych ziemiach, nazwał je Łużycami Wschodnimi¹. Z historyczno-etnograficznego punktu widzenia, stosującego wyodrębnienie Dolnych Łużyc (ze stolicą w Chociebużu) i Górnych Łużyc (ze stolicą w Budziszynie, choć największym miastem regionu i metropolią kraju związkowego Saksonii jest Drezno), rozstrzygnięcia jałtańskie wprowadziły podział polityczny tej części Europy w oparciu o linię Nysy Łużyckiej, rozdzielającą historyczną macierz łużycką na część zachodnią (najpierw należącą do radzieckiej strefy okupacyjnej, potem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a obecnie Republiki Federalnej Niemiec) oraz, wyżej opisaną, część wschodnią (w granicach Rzeczypospolitej Polskiej).

O ile działania na rzecz rekonstrukcji łużyckości przynoszą konstruktywne efekty w polskim fragmencie Dolnych Łużyc (wydawanie książek, już od trzech lat miesięcznika „Przegląd Wschodniołużycki” w Żarach², konferencji naukowych³, już w tym roku Ogólnopolskiego Sejmiku Krajoznawczego, zorganizowanego przez Oddział Powiatu Żarskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego⁴, jak i spotkań folklorystycznych), o tyle polski fragment Górnych Łużyc jeszcze się nie uaktywnił.

Reasumując, województwo dolnośląskie w obecnym swoim kształcie łączy historyczne ziemie Śląska i Łużyc, przez odpowiedniejszą jego nazwę oddawałoby określenie województwa dolnośląsko-górnołużyckiego, ale nazwę musiałoby zmienić, posiadające niekonsekwentną konotację, województwo śląskie zamiast górnośląskiego. Niezaprzeczalnym centrum Wschodnich Łużyc jest miasto Zgorzelec, którego wschodnia część należy do Polski. Na powierzchni 15,9 km² zamieszkuje 36 600 mieszkańców⁵, przy czym urbanistycznie wchodzi w skład transgranicznego organizmu miejskiego z niemieckim miastem Görlitz, liczącym 67 000 mieszkańców⁶, co daje łącznie 103 600 mieszkańców po obu stronach rzeki. Konieczne będzie porównanie tych danych ze stanem demograficznym z

1939 r., kiedy ludność prawobrzeżnego przedmiścia liczyła 8 800 mieszkańców wobec ilości 85 000 w całym mieście⁷. Proporcja liczby ludności prawobrzeżnej do lewobrzeżnej wzrosła z 1:10 do 1:3.

Owo porównanie ma swoje reperkusje w bilansie zgorzeleckiego muzealnictwa. Ze względu na to, że centrum miasta znajdowało się od średniowiecza na lewym brzegu Nysy, to właśnie tam zakładano muzea i to liczące się na mapie muzealnej Łużyc:

1) Miejskie Zbiory Sztuki w tzw. Rondlu i Okrągłej Wieży o nazwie „Cesarskiej Ofensywy” (Kaisertrutz), które to obiekty z 1490 r. wyróżnia bardzo gruby mur, sięgający 4,7 m, zaś zbiory nabrały charakter miejskiego muzeum w 1932 r. z ekspozycją malarstwa niemieckiego XIX i XX w.;

2) Wieża Reichenbachska (od nazwy wsi Reichenbach na zachód od miasta), najpóźniej z roku 1376 z wystawą, poświęconą historii dawnych fortyfikacji miejskich; cenne jest zestawienie dwunastu herbów miejskich na murze wieży, z czego sześć dolną stanowiły herby silnego Związku Sześciu Miast (Sechstädtebund): Budziszyna, Kamieńca, Lubania, Lubijska, Zgorzelca i Żytawy, środkową herby Rzeszy Niemieckiej, Marchii Miśnieńskiej i Brandenburskiej, Elektoratu Saskiego, Prus i Śląska, a u dołu umieszczono herb czeski, którym posługiwało się miasto Lubij;

3) Gruba Wieża przy pl. Mariackim, o wysokości 45 m, budowana od XIV do XVI w., z zabytkami rzeźbiarskimi;

4) Kaplica św. Anny, powstała w latach 1508-1512, będąca własnością bogatego kupca Hansa Frenzela z rzeźbami o dużej wartości artystycznej;

5) Kościół św. Piotra i Pawła (1423-1497) o wystroju barokowym;

6) Kaplica św. Krzyża (1481-1504) i Grobu Świętego na wzór kaplicy jerozolimskiej; druga z nich ma swoją kopię na Zamku Ujazdowskim za sprawą Augusta III Mocnego;

7) Kościół św. Mikołaja (1452-1520) o interesującym wystroju rzeźbiarskim;

8) Państwowe Muzeum Przyrodnicze przy pl. Mariackim jako centralne muzeum przyrodnicze Górnych Łużyc, założone w 1811 r. przez Towarzystwo Badań Przyrody (reaktywowane w 1991 r.), dysponujące wyjątkowo licznymi kolekcjami 15 000 kręgowców, 1,5 miliona owadów, 12 tys. minerałów i 100 000 roślin w herbarium wraz z biblioteką specjalistyczną, przechowującą 89 000 woluminów;

9) Kościół św. Trójcy przy pl. Klasztornym z dwoma łukami triumfalnymi z około 1240 r. z imponującym wystrojem wnętrza;

10) Ratusz, którego budowę rozpoczęto przed 1378 r. o mieszczańskim wystroju rzeźbiarskim i zegarem o dwóch tarczach z 1525 lub 1584 r.;

12) Nowy Ratusz z lat 1902-1903; oraz

13) Biblioteka Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, będąca najstarszą i najbardziej znaczącą biblioteką naukową Wolnego Państwa Saskiego z około 110 000 woluminami.

Część zbiorów ostatniej z wymienionych instytucji trafiła do Wrocławia i obecnie, w wyniku działań wojennych w 1945 r., została włączona w księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

(dokończenie i przypisy w następnym numerze)

Grzegorz Pisarski

LOG-INFO
SKLEP „TWÓJ KOMPUTER”
tel. 64 63 073
Lubań, Plac 3 Maja 8



MINOLTA
SPRZEDAŻ
KOPIAREK I DRUKAREK
USŁUGI KSEROGRAFICZNE
TANIO!

Z ŻAŁOBNYCH KART, WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Stanisław Świder

W dniu 14 kwietnia tego roku bardzo liczne grono przyjaciół, kolegów i współpracowników pożegnało na leśniańskim cmentarzu mgr. inż. Stanisława Świdra, byłego długoletniego zastępcę dyrektora i dyrektora Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Dolwis” w Leśnej. Przypomnijmy Jego postać i życiową drogę.

Stanisław Świder urodził się 11 lipca 1926 roku w miejscowości Szczepańcowa koło Krosna. Po ukończeniu Technikum Włókienniczego w Krośnie został skierowany do pracy w ówczesnych Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Leśna” w Leśnej. Pracę rozpoczął w 1949 roku jako asystent, awansując w ciągu dalszych lat pracy na stanowiska kierownicze.

Następnie został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora, które pełnił przez szereg lat. Ukończył w międzyczasie studia wyższe na Wydziale Włókiennictwa Politechniki Łódzkiej. Z kolei przez kilka lat był dyrektorem naczelnym Zakładów. W ciągu ponad czterdziestu lat pracy w ZPJ „Dolwis” dał się poznać jako doskonały fachowiec, wymagający przełożony znający dobrze potrzeby Zakładu i jego załogi. Był jednym z inicjatorów i realizatorów modernizacji ZPJ polegającej na budowie nowoczesnej ciepłowni, jako źródła pary technologicznej i energii cieplnej dla produkcji i zakładowych budynków mieszkalnych.

Współuczestniczył i kierował wymianą parku maszynowego w poszczególnych tkalniach i wykańczalni. Był też jednym z inicjatorów budowy zakładowych domów mieszkalnych i Zakładowego Domu Kultury, który do dziś służy mieszkańcom miasta. Współinicjował budowę zakładowej szkoły zawodowej oraz hali sportowej i zespołu boisk. Stworzyło to możliwości szkolenia młodych kadr dla Zakładów. Na bazie tej szkoły współorganizował kursy dyplomowe dla mistrzów oraz Studium Zawodowe umożliwiające pracownikom uzyskanie wyższych kwalifikacji zawodowych i zdobycie średniego wykształcenia.

Stanisław Świder niejednokrotnie wyjeżdżał do krajów zachodnich i Afryki, gdzie zawierał korzystne kontrakty eksportowe na sprzedaż tkanin produkowanych w Leśnej. ZPJ „Dolwis” produkował wówczas szeroką gamę tkanin z tzw. sztucznego jedwabiu, czyli wiskozy.

Odbiorcami tych tkanin były czołowe zakłady odzieżowe zarówno w kraju, jak i za granicą. Trzeba podkreślić, że w okresie pełnego rozwoju ZPJ dawały zatrudnienie niespełna 2 tysiącom osób z terenu miasta i okolic w zakładzie w Leśnej i oddziałach: Miłoszów, Biedrzychowice i Kościelnik-Głazowo.

Dzieci pracowników korzystały z zakładowych żłobków i przedszkoli. Pracownicy leczyli się w Zakładowej Przychodni Lekarskiej, a wypoczywali nad Jeziorem Czocho w zakładowym ośrodku wypoczynkowym.

Do rozwoju Zakładów w znacznym stopniu przyczynił się Stanisław Świder. Oprócz pracy zawodowej zajmował się też szeroko pojętą działalnością społeczną na terenie miasta. Działal aktywnie w różnych organizacjach społecznych, jak: NOT, Polski Czerwony Krzyż, Liga Obrony Kraju, Klub Sportowy „Włókniarz”, Klub Honorowego Krwiodawstwa i innych. Za swoją działalność zawodową i społeczną był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany odznakami resortowymi, organizacyjnymi, odznaczeniami państwowymi: medalami, krzyżami zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Polski Czerwony Krzyż odznaczył Go swoim najwyższym wyróżnieniem „Kryształowym Sercem”, które wręczono Mu w czasie uroczystości nadania Zakładowemu Klubowi Krwiodawstwa zaszczytnego imienia doktora Lucjana Kopcia – lekarza zakładowego ZPJ „Dolwis” w latach pięćdziesiątych.

Stanisław Świder położył duże zasługi nie tylko w rozwoju Zakładów, ale także w rozwoju miasta Leśna, które identyfikowało się w wielu inicjatywach z Zakładem. Cieszył się On szacunkiem i uznaniem wśród władz, społeczeństwa miasta i pracowników ZPJ. Był życzliwy dla ludzi, pomagał im w rozwiązywaniu życiowych problemów. Jeszcze będąc na emeryturze pracował społecznie w Stowarzyszeniu Techników i Inżynierów Włókiennictwa i Klubie Krwiodawców.

Dla nas – przyjaciół i kolegów – był zawsze szczery i oddany. Jego niespodziewana śmierć jest dla nas wielką stratą. Zmęczone długoletnią i wytężoną pracą serce odmówiło posłuszeństwa. Spoczął na Leśniańskiej Ziemi, z którą związał całe swoje dorosłe życie.

Pamięć o Stanisławie Świdrze pozostanie na długo w naszych sercach. Cześć Jego Pamięci.

Bogusław Klein

były pracownik ZPJ „Dolwis” w Leśnej



**Niechaj Dobry Bóg
stokrotnie wynagrodzi Tym,
którzy wzięli udział w ostatniej drodze
Naszej Najukochańszej
Mamie, Babci i Prababci**

śp. Weroniki ŻYLIŃSKIEJ

zmarłej 25 czerwca 2001 r.

Synowie, synowe, wnuczki i prawnuczki

**21 marca 2001 r. na Cmentarzu Komunalnym
w Lubaniu
pogrążeni w smutku pożegnaliśmy**

śp. Wiesława WAJCFELTA

**nauczyciela, wychowawcę, działacza sporto-
wego, bez reszty oddanego swojej pasji
popularyzacji sportu wśród nas,
w latach 1992-93
współpracownika „Przeglądu Lubańskiego”**

Z ŻAŁOBNYCH KART, WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

**Arnold Wenzel
(1936-2000)**

Niedawno minęła pierwsza rocznica, gdy pożegnaliśmy naszego Kolegę szkolnego Arnolda Wenzla. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 sierpnia 2000 roku na Cmentarzu Komunalnym w Lubaniu.

Pół wieku wcześniej, dokładnie 1 września 1950 roku, nasze drogi życiowe skrzyżowały się w lubańskim Liceum Ogólnokształcącym. Przekroczyliśmy progi zabytkowego, nobliwego domu przy placu Józefa Lompy, który stał się miejscem naszej edukacji a na całe życie pozostał starą, pocziwą, kochaną budą, do której wracamy i zawsze powracać będziemy w naszych wspomnieniach.

Noldek był jednym z nas. Należał do dość wąskiego grona uczniów, którzy bardzo wcześnie określili swoje zainteresowania, już wtedy przesądając o swoim dorosłym życiu zawodowym. Już od początku pierwszej klasy Liceum na Jego ławce pojawiały się egzemplarze „Radioamatora”, „Młodego Technika” i innych czasopism, publikacji i wydawnictw technicznych. Analizował różne diagramy i schematy, może nie zawsze zgodnie z aktualną tematyką lekcji, dotyczące elektrotechniki. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie zgromadził już wówczas spory zapas wiedzy.

Potem była matura i pomyślnie zdane egzaminy wstępne na wyższą uczelnię. Został Noldek studentem Politechniki Wro-

clawskiej, renomowanej uczelni, która w tamtych powojennych latach stała się spadkobierczynią i kontynuatorką tradycji i osiągnięć innej wielce zasłużonej polskiej wyższej uczelni technicznej - Politechniki Lwowskiej.

Jako inżynier podjął pracę zawodową w zakładach przemysłowych Wrocławia i kontynuował przez 40 lat.

Wrocław po Lubaniu stał się drugim ważnym miejscem Jego biografii, w życiu rodzinnym i zawodowym.

Wracając wspomnieniami do lat szkolnych zapamiętaliśmy Noldka jako osobę delikatną, zarówno w Jego fizyczności jak i wnętrzu, Jego konstrukcji psychicznej.

Urodzony w dalekiej rumuńskiej Bukowinie, krainie, w której współżyło wiele narodowości, swoistym tygłom różnych kultur, tradycji, obyczajów i zwyczajów - niejako genetycznie wyniósł zrozumienie dla ludzkiej odmienności, życzliwe traktowanie otoczenia i pogodne usposobienie.

Niespełna dwa lata temu spotkaliśmy się w Lubaniu na niezapomnianym zjeździe koleżeńskim z okazji 45-lecia naszej matury. Któż mógł wówczas przewidzieć, że spotykamy się z Nim po raz ostatni.

Dzisiaj nadal pozostajemy w bólu i smutku z Jego Bliskimi.

Cześć Jego pamięci.

Józef Bujak
z grupą
koleżanek i kolegów

Kto wie?

Książka „**Łużyce nieznane. Tajemnice Lubania**” o której piszemy na str. 4-5 wiele miejsca poświęca jednej z najwspanialszych postaci powojennego Lubania, jaką był nieodżałowany ksiądz prałat Jan Winiarski. Znajdziemy w niej m.in. fragmenty zapisków księdza proboszcza, odnoszące się do znaczących dla miasta wydarzeń, jego wieloletni upór i konsekwencję w budowie kościołów i kaplic.

W bogatej dokumentacji znalazły się m.in. obrazek z prymicji ks. Winiarskiego oraz jeden z ostatnich listów pisany do naszej redakcji z Domu Księża Emerytów we Wrocławiu a odnoszący się do niemieckich sióstr Magdalenek, przez wieki związanych z Lubaniem. Śladem tego listu udałem się do Bawarii na poznawanie tajemnic Lubania.

Zbierając materiały do książki otrzymałem m.in. i to, prezentowane obok zdjęcie. Niestety, właściciel zdjęcia, pan Jakub Zastawny, wieloletni współpracownik księdza prałata Winiarskiego nie potrafił odpowiedzieć na pytanie: **kim jest stojący obok księdza chłopiec?** Wiemy tylko - co widać po ubiorze chłopca - że było to w dniu jego I Komuni Św. Kto z Czytelników pomoże nam rozwiązać tę zagadkę? A może... odnajdzie się sam zainteresowany?

Janusz Skowroński



Przecież sami dobrze wiecie, ile kosztuje promocja miasta w internecie!



Przetargi :

Roboty
inwestycyjneSprzedaż
mienia
komunalnego

W tej chwili w systemie nie ma żadnych ofert.

Tak wyglądała strona WWW o dynamicznie rozwijającym się Lubaniu. Mieliśmy pecha, zaglądając gdzie nie trzeba czy...?

Kino „Wawel” w Lubaniu repertuar na wrzesień i październik

22(sobota), 23(niedziela) IX „PRZYCZAJONY TYGRYS, UKRYTY SMOK” Chiny-Hongkong-Tajwan-USA 2000, 15 lat, bilet 10 zł, czas: 2 godz., panorama, seanse: godz. 16. Baśń fantastyczno-przygodowa, widowiskowy film walki. Chiny, początek XIX wieku. Fascynująca opowieść o dwóch młodych kobietach - pięknych mistrzyniach wschodnich sztuk walki, których burzliwe losy spletały się. Akcja toczy się wokół poszukiwania zaginionego miecza. Kino akcji - romans przygodowy w konwencji realistyczno-fantastycznej, magiczne sceny walk! Liczne nagrody - 2 ZŁOTE GLOBY i 4 OSCARY 2001, najlepszy film zagraniczny, muzyka, zdjęcia, scenografia.

22(sobota), 23(niedziela) IX „JURASSIC PARK III” USA 2001, 15 lat, czas: 1 godz. 35 min., bilet 12 zł., panorama, seanse: godz. 18 i 20. Fantastyczno-przygodowy sensacyjny film akcji. Naukowiec trafia na wyspę w pobliżu Kostaryki opanowaną przez sklonowane dinozaury. Od tego, jak sobie poradzi zależy los dwójki turystów poszukujących zaginionego syna. Prehistoryczne gady o dużej inteligencji są większe, groźniejsze i szybsze. Obok znanych wcześniej: T-rexa i velociraptorów pojawiają się spinosaury-żerujące na lądzie i pod wodą oraz fruwające pterodaktyle. Niesamowite komputerowe efekty specjalne! Produkcja Steven Spielberg. Reż. Joe Johnston (Jumanji). Grają: Sam Neill, Tea Leoni, Laura Dern.

29(sobota), 30(niedziela) IX „EWOLUCJA” USA 2001, 12 lat, czas: 1 godz. 46 min., godz. 16.00, bilet 12 i 10 zł. Komedia science-fiction. Na ziemi zapanał chaos - w naszą planetę uderza meteor, zawierający obce formy życia: są to obrzydliwe gady jaskiniowe, przypominające na początku duże piłeczki ping-pongowe. 5 bilionów lat procesu ewolucyjnego Ziemi rozgrywa się w ciągu miesiąca! Los gatunku ludzkiego spoczywa w rękach piątki przypadkowych ludzi. Reż. Ivan Reitman (Pogromcy duchów 1 i 2). Grają: David Duchovny (Z archiwum X) i Julianne Moore.

29(sobota), 30(niedziela) IX „DZIENNIK BRIDGET JONES” fr.-ang.-USA 2001, 15 lat, bilet 12 zł., czas: 1 godz. 38 min. panorama, seanse: godz. 18 i 20. Wznowienie z VIII 2001. Komedia obyczajowa, adaptacja bestsellera Helen Fielding. Prześmieszna historia o sercowych kłopotach i życiowych niepowodzeniach atrakcyjnej 30-latk, która bezskutecznie walczy z nałogami, rozpaczliwie poszukując mężczyzny! W roli tytułowej - rewelacyjna Renee Zellweger, obok niej - Hugh Grant i Colin Firth. Wspaniały relaks!

6(sobota), 7(niedziela) X „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I SIĘDMU KRASNOŁUDKÓW” USA 1937, bo., dubbing (polska wersja), czas: 1 godz. 38 min., seanse: godz. 16, bilet 10 zł. Klasyczna baśń braci Grimm. Wznowienie głośniego filmu Disney'a. Między 04 a 09 września seanse zamknięte dla szkół podstawowych - klasy młodsze i przedszkoli. Bilet 8 zł.

6(sob.), 7(niedz.) X „SHREK” - wznowienie z VIII 2001. USA 2001, bo., dubbing, czas: 1 godz. 35 min., seanse: godz. 17.30, bilet 12 zł., ulg. 10 zł. Animowana baśń fantasy, arcydzieło grafiki komputerowej. Rewelacyjny dubbing: Jerzy Stuhr, Zbigniew Zamachowski

6(sobota), 7(niedziela) X „CZEKOLADA” ang.-USA-fr. 2000, 15 lat, czas: 1 godz. 57 min., seanse: godz. 19.15, bilet 12 zł. Obyczajowa komedia romantyczna. Grają: Juliette Binoche (Niebieski) i Johnny Depp.

13(sobota), 14(niedziela) X „2001: ODYSEJA KOMICZNA” kan.-niem.-USA 2000, 12 lat, czas: 1 godz. 40 min., seanse: godz. 16.30, bilet 12 zł., ulg. 10 zł. Zwiadowana komedia science-fiction. W roli głównej gwiazda parodii: Leslie Nielsen

13(sobota), 14(niedziela) X „POWIEDZ...TAK” USA 2001, 15 lat, czas: 1 godz. 43 min., seanse: godz. 18.15, bilet 12 zł., ulg. 10 zł. Komedia romantyczna. W roli głównej piosenkarka: Jennifer Lopez

13(sobota), 14(niedziela) X „TAXI 2” franc. 2000, 15 lat, czas: 1 godz. 22 min., seanse: godz. 20, bilet 12 zł. Sensacyjna komedia akcji. Współprodukcja: Luc Besson (Leon-zawodowiec, Piąty element).

Kino zaprasza!

PRZEGŁĄD arka LUBAŃSKA

W temacie SUPERMARKET
w Lubaniu chwilowa cisza. Niektórzy mówią, że przed burzą...

Skandal!

to najdelikatniejsze określenie objazdu centrum Lubania przez Kamienną Górę, o Księginkach nie wspominając. Jak chce się puścić ruch po dziurach, to najpierw należy się samemu przejechać tamtędy, drodzy panowie burmistrzowie. Albo puścić wodze wyobraźni, bo kierowcy kląną w żywy kamień!

Ostatnio Jerzy Szmajdziński powiedział w Lubaniu, że mamy nową partię „Prawo i Pięść”. No, no... Zapomniał, że tu rzeczywiście był i jest Dzik Zachód!

Historycznych rewelacji

dostarczają nam ostatnio programy, pochylające się nad mogiłami pana Arkadiusza. A to czwarty starosta jest pierwszym, a to fakty nie takie.... Więcej staranności w przygotowywaniu się do lekcji, bo staje się to histo(e)ryczne! Lud jednak trochę wie i pamięta, jak w tym mieście bywało.

Najpierw

przegadali, potem przepili, a na końcu rozkradli - tak krótko scharakteryzował jeden z czytelników koniec żywota ZNTK. I gdzie byliście wówczas ojcowie miasta, patrząc na to wszystko? Teraz to już musztarda po obiedzie...

Znów jesteśmy...

Po kilku miesiącach przerwy, oczekiwania na jasne przepisy o podatku VAT na prasę lokalną, znów ukazujemy się na rynku czytelniczym. Tym, którzy nas wsparli duchowo, widząc sens w tym, co robimy, dzięki!

Redakcja

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY

MIESIĘCZNIK LOKALNY

UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992

NAGRODA I STOPNIA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA

PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 1994

NAGRODA SPECJALNA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA

PRASY LOKALNEJ - WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Luban, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Krzysztof Wiktorowski (Kielce), Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada), Teresa Pasek (sekretarz redakcji). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Luban, Plac 3-go Maja 8, tel. 64-62-410 lub 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 9-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Placówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Zenona Aukstulewicza ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: przeglad.lubanski@polska.lex.pl